

# Stefan Moysa

---

## "Auf dem Weg zur Freiheit des Glaubens", Pro Oriente, Innsbruck-Wien-München 1976 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 47/3, 194-196

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problem nadziei jednak, poza jednym artykułem, dochodzi w książce raczej ubocznie do głosu. Centralnym natomiast punktem zainteresowania jest sposób uprawiania teologii wobec przemian kulturowych współczesnego świata. P. Minear we wspomnianym artykule łączy obydwie sprawy, gdyż zastanawia się, jaką powinna być teologia, aby pomagała zdać sprawę z „nadziei, która w nas jest”. Ustaliwszy biblijne podstawy teologii ukazującej jedność nadziei chrześcijańskiej, dochodzi autor do wniosku, że nie tyle ważny jest tutaj sposób uprawiania teologii, ile osobowość teologa, przy czym jego powołanie (*Berufung*) powinno mówić nad zawodem (*Beruf*). Teolog świadomy tego powołania winien zaufać opisanym w Piśmie Świętym darom prorocstwa i nauczania. Winien też w tym samym źródle odkryć jedną nadzieję, która się opiera na działaniu Boga w Trójcy jedynego.

We wszystkich pracach przebija pewna nieufność do tradycji kościelnej. Podkreśla to wydawca książki Lukas Vischer we wprowadzeniu. Uważa się, że tradycja usztywnia człowieka w minionej przeszłości i uniemożliwia dostrzeżenie aktualności Ewangelii. To napięcie między przeszłością a teraźniejszością jest przedmiotem dalszych studiów, które analizują je z różnego punktu widzenia. Autorzy usiłują wskazać na doświadczenie jako konieczny dzisiaj *locus theologicus*, ale równocześnie nie ukrywają trudności związanych z takim pojmowaniem. Cooke na przykład widzi zasadniczą trudność w znalezieniu jakiegoś wspólnego doświadczenia społeczności, bez którego nie ma mowy o uprawianiu teologii. Rozwiązanie upatruje w odkryciu związku, jaki istnieje między doświadczeniem poszczególnych ludzi a Bożym Odkupieniem.

Sauter widzi problem inaczej: bierze pod uwagę doświadczenie młodych Kościołów dążących przede wszystkim do reformy struktur społecznych. Chodzi mu o wykrycie, co jest autentyczne w tych doświadczeniach i w jaki sposób dotyczą one całego Kościoła. W tym celu konieczny jest dialog poszczególnych doświadczeń, który daje punkt wyjścia dla ich teologicznej oceny.

Przytoczone najbardziej charakterystyczne rozwiązania dają rzut oka na problematykę, obrazującą trudności stojące przed dzisiejszą teologią, a także usiłują nakreślić pewne drogi wyjścia. Trudno jednak powiedzieć, aby za tym wszystkim przeblyskiwała ta „jedna nadzieja”, której autorzy tak mozolnie poszukują, która zresztą pozostaje celem całej ekumeny. Aby to nastąpiło, teologia dzisiejsza musiałaby zacieśnić swój punkt widzenia i swoje poszukiwania wiążąc się bardziej z tradycją. Charakterystyczne jest, że nie ma w książce żadnego studium, które by uwydatniało wartość tradycji dla teologii. Odnosi się natomiast wrażenie, że teologia tu przedstawiona chce się wszystkim zajmować, a przede wszystkim znaleźć rozwiązanie wszystkich możliwych problemów gnębiących dzisiaj ludzkość. Może jednak właśnie dużą pomocą opublikowanego studium jest nie tylko poznanie barwnego wachlarza możliwych rozwiązań, ale też odczucie pewnego niedosytu. Trzeba mieć nadzieję, że to odczucie wpłynie pozytywnie na dalsze poszukiwania teologiczne na terenie Światowej Rady Kościołów.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa.

PRO ORIENTE, *Auf dem Weg zur Einheit des Glaubens*, Innsbruck-Wien-München 1976, Tyrolia Verlag, s. 180.

Austriackie stowarzyszenie Pro Oriente stojące pod protektorem kardynała Königa organizuje co jakiś czas spotkania teologów wschodnich i za-

<sup>1</sup> Por. PRO ORIENTE. *Konziliarität und Kollegialität als Strukturprinzipien der Kirche.—Das Petrusamt in ökumenischer Sicht.—Christus und seine Kirche—christologische und ekklesiologische Aspekte*, Innsbruck—Wien—München 1975, omówienie w *Collectanea Theologica* 46 (1976) z. IV, 225—226.

chodnich celem omówienia niektórych zagadnień dotyczących jedności chrześcijan<sup>1</sup>. Kolokwium odbyte w Wiedniu w dniach 1—7 kwietnia 1974 roku miało jako główne zadanie teologiczną analizę wydarzeń, które się dokonały w ciągu ostatnich kilku lat na terenie stosunków między obydwoma Kościołami. Uczestniczyło w tym spotkaniu 30 teologów z wszystkich ważniejszych autokefalicznych Kościołów prawosławnych oraz z Kościoła rzymsko-katolickiego. Z Polski obecny był, niestety już dzisiaj zmarły, ks. Jerzy Klinger profesor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W książce mamy opublikowane zasadnicze referaty oraz przemówienia wygłoszone w czasie tego spotkania, jak również streszczenia dyskusji.

Podstawowym dziełem, do którego stale odwoływali się referenci był tak zwany *Tomos Agapis* czyli opublikowany w 1971 roku zbiór dokumentów dotyczących zniesienia ekskomunik między Kościołem Rzymu a Kościołem Bizancjum, jak również spotkania między papieżem Pawłem VI a patriarchą Ateńskim. Zasadniczym tematem kolokwium stały się więc skutki eklezjologiczne tego ważnego aktu, który jak wiadomo miał miejsce bezpośrednio przed zakończeniem soboru, 7 grudnia 1965 roku.

Ze strony prawosławnej analizuje zagadnienie John Meyendorff. W szeroko historycznie udokumentowanym referacie stwierdza, że samo nazwanie patriarchy Ateńskiej przez Pawła VI bratem stawia zagadnienie eklezjologiczne, gdyż zdaje się być w sprzeczności z orzeczeniem Soboru Watykańskiego I o jurysdykcji papieża nad całym Kościołem. Duże znaczenie przypisuje autor też zawartemu z papieskim brewe *Anno ineunte* wyrażeniu „Kościoły-Siostry”. Nawiązuje ono bowiem do starej prawosławnej tradycji eklezjologicznej. Papież mówi też o „prawie doskonałym współzjednoczeniu” (*communio, koinonia*) między obydwoma Kościołami. Takim określeniom nie przeszkadza fakt, że prawosławni nie uznają dogmatów ogłoszonych po schizmie czy to na przykład na Soborze Trydenckim, czy też w formie specjalnych orzeczeń jak dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Stawia w związku z tym pytanie, czy Rzym mógłby zrezygnować z uznania tych dogmatów przez prawosławny Wschód.

To samo zagadnienie ze strony katolickiej omawia Emmanuel Lanne OSB. Podaje on historię wyrażenia „Kościoły-Siostry” i dochodzi do wniosku, że mimo braku kanonicznej łączności, Kościół katolicki uznaje w Kościele prawosławnym braterstwo oparte na wierze apostoelskiej, chrzcie, Eucharystii i urzędzie kościelnym. To braterstwo sprawia, że nic nie stoi zasadniczo na przeszkodzie, aby obydwa Kościoły podjęły stosunki kanoniczne. Definicje dogmatyczne ogłoszone po schizmie nie mogą być po prostu unicestwione i wymagają jeszcze długich rozmów między obydwoma Kościołami. Rozmowy te jednak mogą być prowadzone już po podjęciu wspólnoty kanonicznej. Jest to na pewno twierdzenie zaskakujące w ustach teologa katolickiego i członka Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. W ciągu dyskusji spotkało się jednak ono z krytyką jako zbyt optymistyczne, ze strony innego wybitnego teologa J. Ratzingera.

Czym jednak był prawnie i teologicznie akt zniesienia ekskomunik? Na to pytanie odpowiada pierw Vlassios Phidas, który zgodnie z samym tekstem aktu stwierdza, że nie jest on powrotem do jedności między obydwoma Kościołami i nie znosi różnic dogmatycznych i prawnych zaistniałych między nimi. Sprawia jednak to, że schizmatyczna sytuacja zachodząca między obu Kościołami została pozbawiona kanonicznych podstaw i oczekuje obecnie na rozwiązanie. Wspomniany wyżej J. Ratzinger natomiast widzi w tym akcie przede wszystkim przywrócenie miłości między obydwoma Kościołami, związane z wzajemnym przebaczeniem oraz oczyszczenie przeszłości z przykrych wspomnień zatruwających teraźniejszość, wszystko zaś przypisuje szczególnemu miłosierdziu Bożemu. Obydwa Kościoły kroczą teraz ku wspól-

nocie kielicha, a tęsknota za nim raz po raz przebija w dokumentach zebranych w *Tomos Agapis*.

Czytelnik tych wszystkich ważnych dokumentów i referatów oscyluje między dwoma wrażeniami. Czasem wydaje mu się jakoby jedność już była osiągnięta, ale to przekonanie zostaje szybko rozwiane przez inne stwierdzenia podkreślającego, że przeszkody na tej drodze są nadal bardzo wielkie. W sumie jednak książka oznacza duży postęp w teologicznym ujęciu problemów istniejących między Wschodem a Zachodem. Trzeba mieć nadzieję, że postęp ten zaznaczy się również w życiu obu Kościołów.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa.

Pinchas LAPIDE, *Ist das nicht Josephs Sohn? Jesus im heutigen Judentum*, Stuttgart—München 1976, Calwer Verlag, Kösel—Verlag, s. 167.

Stosunkowo mało znanym u nas zjawiskiem jest dialog chrześcijańsko-żydowski dokonujący się przede wszystkim na płaszczyźnie religijnej. O tym dialogu świadczą liczne prace katolickie na temat znaczenia narodu izraelskiego w planach Bożych, dalej istnienie specjalnego oddziaływań judaistycznego w Sekretariacie do Spraw Jedności Chrześcijan, świadczą też znaczne zmiany postaw zarówno po stronie chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Należy szczególnie odnotować dużą ewolucję w poglądach na osobę Jezusa, która się przejawia w licznych książkach napisanych przez Żydów na Jego temat. Pinchas Lapide, profesor amerykańskiego kolegium w Jerozolimie, podejmuje próbę całkowitego przedstawienia przemian, które zaszły w tym względzie na przestrzeni dwóch tysięcy lat istnienia chrześcijaństwa.

Książka dzieli się na trzy części. Autor mówi kolejno o postaci Jezusa w literaturze hebrajskiej, w programach i podręcznikach izraelskich wreszcie w świadectwach, jakie o Jezusie składali rabini.

Nacisk położony jest przede wszystkim na współczesność. Dziełem, które tutaj wprowadziło przełom był *Jezus z Nazaretu Józefa Klausnera*. Autor usiłuje w nim przedstawić Jezusa jako nauczyciela żydowskiego. Według niego Jezus całym swoim istnieniem tkwił w judaizmie, był bardziej Żydem niż wielki rabin Hillel. Chociaż nie stał się częścią Izraela, jednak judaizm nie może z niego zrezygnować. Klausner rozpoczął falę zainteresowania się Jezusem w literaturze hebrajskiej. W ciągu ostatnich 27 lat ukazało się 187 rozpraw, monografii i powieści na Jego temat. Zaznacza się w nich wyraźnie chęć możliwie dokładnego, historycznego odtworzenia Jego życia, które ma prowadzić do odzyskania osoby Jezusa dla judaizmu, przedstawiając Go jako największą postać, jaką wydał naród izraelski.

Nie trzeba dodawać, że autorzy ci pojmują Jezusa jedynie jako człowieka, inaczej nie byłiby Żydami. Niemniej mocne podkreślenie Jego historyczności posiada w czasach, gdy niektórzy chrześcijanie jak na przykład Bultmann, przed tą historycznością uciekają, duże znaczenia.

Nauczanie o Jezusie w izraelskich szkołach państwowych jest zdaniem autora obiektywne i rzeczowe. Podręczniki i oficjalne programy poświęcają Mu nie tylko wzmianki, ale całe strony i rozdziały, przy czym trzymają się na ogół synoptycznej tradycji i nie mają nastawienia polemicznego. Autor nie mówi, jakie jest nauczanie o Jezusie w szkołach religijnych Izraela, które mimo stosunkowo nieznacznej ich liczby posiadają duży wpływ na mentalność. Wydaje się, że obraz tam przedstawiany nie byłby tak optymistyczny.

Przedstawiając literaturę rabinistyczną pomija Lapide wrogie względem Jezusa wypowiedzi rabinów, co zresztą w książce nastawionej na dialog